

# WIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnośnieniem do domu, na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na 4-ej stronie mk 600. Ogłoszenia granicznych linii okręgowych o 100 proc. drożej; cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk. Opieczętowania zamiejscowe i w numerach świątecznych i posył. 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

## Zerwać stosunki z krwawymi zbirami

### Wola angielskie opinja publiczna

LONDYN, 6. 4. — PAT. — Dziennik zaznacza, iż tak, jak swego czasu rząd angielski odwołał z Grecji po straceniu Gurnarisa swego posła w Atenach, Bindle'a, tak też i dzisiaj powinien rząd odwołać swego agenta w Rosji, Hodgsona, a nadto zerwać stosunki z sowietami.

## Rząd angielski odsuwa się od morderców

PARYŻ 6. 4. (PAT). — „New York Herald” zaznacza, że rozstrzelanie pralata Budkiewicza niezawodnie wywrze odpowiedni wpływ na stosunki angielsko-sowieckie. W łonie gabinetu angielskiego, pisze dziennik, wytworzyła się grupa, która uważa, że wykonanie wyroku śmierci na pralacie Budkiewiczu oraz wogóle przez śledzenia religijne w Rosji,

wskazują na konieczność zastosowania wobec sowietów środków stanowczych. Bonar Law i Curzon są wprawdzie przeciwni nagłemu zerwaniu stosunków z Sowietami, niemniej jednak rząd angielski nie uważa już misji handlowej Hodgsona za pierwszy krok na drodze do łożenia sowietów.

## Warszawsko-gdańska afera jajczarska

### Skandaliczne szczegóły dochodzeń przeciw senatorowi gdańskiemu Janssonowi

Sejm gdański wyłonił komisję śledczą, której zadaniem jest wyświetlenie zarzutów podniesionych przeciwko senatorowi Janssonowi w nadużywaniu swego stanowiska. Przeciwko senatorowi Janssonowi podnoszą zarzuty, że wywierał wpływ na podwładnych mu pośrednio i bezpośrednio urzędników w tym kierunku, aby przy rozdziale kontyngentów na artykuły żywnościowe uwzględniali firmę „Obaltha”, której Jansson jest udziałowcem. Dotychczasowe dochodzenia potwierdziły w znacznej mierze zarzuty, a odnosi się wrażenie, iż sprawa ta zakończy się niebawem afera.

W związku z przesłuchaniem oskarżonego i świadków, wyszły na jaw sprawy, które aż proszą się, by zainteresował się nimi nasz Główny urząd przywozu i wywozu. Otóż senator Jansson usiłował, w celu specjalne ukłonnej na bruku warszawskim firmie jajczarskiej, braci Gerstensa, przy ul. Królewskiej 46. W imieniu braci, p. Salomon Gerstensa, ofiarował się Janssonowi (w zimie 1921/22) dostawiać do Gdańska jaj o 20—30% poniżej ceny targowej. Również cebule i kartofle pp. Gerstensa gówie chcieli dowozić do Gdańska poniżej ceny. Ponadto objawili miłość swą do Gdańska w gotowości łożenia poważnych sum na cele społeczne (oczywiście, niemieckie) wolnego miasta. Dalsze dochodzenia wykazały, że pp. Gerstensa w zamian za tytuł usług pragnęli od p. senatora Janssona uzyskać.

## Jak zatrzymać waluty obce w Polsce

### Ministerjum skarbu robi odpowiednie przygotowania

Według naszych informacji w ministerjum skarbu odbywają się obecnie prace nad ustaleniem polityki rządu w sprawie stałego zatrzymywania w kraju walut obcych które otrzymują z zagranicy za wywiezione towary nasi fabrykanci, kupcy i eksporterzy.

W związku z przygotowaniem do rozpoczęcia tej polityki, p. dyr. departamentu kredytowego min. skarbu, Statkiewicz, wyjechał do Łodzi, poczem uda się do Bielska i do innych centrów przemysłowych.

## Założenie Banku Emisyjnego

### Wyjazd prof. Rybarskiego zagranicę celem zebrania odpowiedniego materiału informacyjnego

W toku prac nad ustawą o Banku Emisyjnym zaszła potrzeba — jak nas informują — badania reform walutowych, dokonanych po wojnie w krajach zagranicznych.

W tym celu ministerjum skarbu deleguje zagranicę byłego wiceministra skarbu prof. dra Rybarskiego, który przeprowadzi odpowiednie studia.

## Rządy państw cywilizowanych wymieniają opinie co do stanowiska, jakie zajmą wobec barbarzyństw bolszewickich

W chwili obecnej rząd polski oczekuje na wiadomości z zachodu, aby skoordynować swoją akcję ze stanowiskiem innych państw w sprawie obywatelnego mordu dokonanego przez ślepaczy moskiewskich na osobie ś. p. ks. pralata Budkiewicza.

Nie należy się spodziewać wspólnej demarche. Każde państwo na swoją rękę podejmie odpowiednie kroki względem rządu sowietów. Obecne komunikowanie się poszczególnych rządów ma na celu uzgodnienie ogólnego stanowiska.

## Przebieg ekscesów ulicznych w Warszawie

Mimo wzmocnionej czujności władz bezpieczeństwa publicznego, które uczyniły wszystko, co było w ich mocy, dzień onegdajszy nie obeszła się bez zwykłych w takich wypadkach ekscesów podnieconego tłumu. W szczególności teatrem wzmoczonych awantur były ulice, na które wdarły się mety, odłączone od głównego korpusu pochodu.

Ekscesy owe rozpoczęły się na Placu Zamkowym i ulicy Długiej, gdzie w kilku magazynach pobito szyby oraz poturbowano kilkanaście osób.

Na Nowym Świecie i na Placu Trzech Krzyży oprócz bójek ulicznych, awantur w tramwajach, dopuszczono się rabunków gotówki i kosztowności.

W kłnie „Apollo” na Marszałkowskiej dwóch podejrzanych opryszków usiłowało obrabować kase, co jednak w porę zostało udaremnione.

Stosunkowo największe awantury miały miejsce na ulicy Granicznej i w Ogrodzie Saskim, na Królewskiej, Lesznie i Karmelickiej, gdzie mety starali się doprowadzić do rabunku sklepów i magazynów jubilerskich. Na szczęście w nocy zostało udaremnione.

Komenda policji warszawskiej miała więc wmiarkowo gorący dzień. Oprócz strzeżenia ambasad rosyjskich i niemieckiej, na głowie policji spoczywało bezpieczeństwo dzielnicy żydowskiej i Starego Miasta.

Około godziny 9-ej wieczór ekscesy i bójki zostały zlikwidowane.

Z onegdajszą awanturą uliczną nie posiadały cech ruchu antysemitckiego, jakie im się chce nadać, lecz były poprostu wynikiem akcji, zorganizowanej przez mety społeczne, które chciały skorzystać z nadarzającej się sposobności — dowodzi fakt, że rabowano sklepy nie tylko żydowskie, ale i chrześcijańskie.

Ofiara onryszków padł między innymi sklep z przybarami do oświetlenia p. Józefa Janickiego, przy ulicy Granicznej nr. 7. Wybito tam wszystkie szyby, zniszczono urządzenie sklepowe i zrabowano towar.

Wczoraj w gods. przedpołudniowych prezes Rady ministrów, gen. Sikorski, przyjął Komisarza rządu na m. st. Warszawy, p. Anusza, który zdawał premierowi sprawę o przebiegu zajść wczorajszych.

## Główni starozakonnych i rabinat warszawski protestują przeciw zamordowaniu prał. Budkiewicza

### Do Zjednoczenia polskich stowarzyszeń Rzeczypospolitej Polskiej.

Przedstawiciele duchowieństwa żydowskiego m. st. Warszawy na posiedzeniu, odbytem w dniu dzisiejszym uchwaliłi:

W imieniu ludności żydowskiej stoł. m. Warszawy wyrazić najenergiczniejszy protest przeciwko okrutnemu, urągającemu wszelkim zasadom ludzkości i cywilizacji mordowi,

wykonanemu na osobie przedstawiciela duchowieństwa katolickiego księdza prałata Budkiewicza.

P. o. rabina gminy A. Perlmutter. Sekretarz rabinatu: podplis nieczytelny.

Identycznej treści rezolucję przesłał do Zjednoczenia polskich stowarzyszeń zarząd gminy starozakonnych, podpisana przez p. Rundsztajna.

## Wyrok w sprawie dyr. Urbanowicza

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił wyrok w sprawie dyr. Stefana Urbanowicza i Józefa Kłińskiego, którzy zaskarżyli decyzję ministra spraw wewnętrznych, uwalniającą wymienionych urzędników ze stanowisk.

Trybunał uznał skargę pp. Urbanowicza i Kłińskiego w części za nieuzasadnioną, w części za nienadająca się do rozprawy. W decyzji

swey Trybunał oparł się na ustawie urzędniczej z r. 1922, której punkt 162 głosi, że wszyscy urzędnicy, z wyjątkiem pierwszych trzech klas, mogą być usuwani, o ile nie otrzymali dekretów stabilizacyjnych.

Obszerny — motywowany wyrok, jako mający obrzymie znaczenie dla całego świata urzędniczego, zamieścimy w dniach najbliższych.

## Skandal w łódzkim teatrze

### Zdjęcie z afisza sztuki Bandrowskiego w dzień premiery (Telefonem z Łodzi)

Zapowiedziany na wczoraj wieczorem premiera sztuki Juliusza Kadena Bandrowskiego „Karty w tas” w teatrze miejskim w Łodzi, została, jak dowiadujemy się „Kurier” zdjęta w ostatniej

chwili z afisza z powodu zarządzenia władz rządowych. Rozporządzenie to nastąpiło niewątpliwie na skutek agitacji politycznej.

## Wykopane czaszki i kości ludzkie

(Telefonem z Warszawy).

Przy kopaniu fundamentów pod składy na placu należącym do państwowej fabryki wyrobów tytoniowych przy ul. Kłiskiej nr 1 w Warszawie, w jednym z dołów wykopano kilka czaszek i kości ludzkich.

Płac ten w czasie wojny europejskiej należał do szpitala wojskowego, który mieścił się w gmachu obecnej fabryki. Wykopane czaszki i kości złożono do skrzyni i zabrano do XXIII komisariatu.

## Spisek bolszewicki przeciw Polsce w Gdańsku

### Należą doń rozmaite podejrzane Indywida Czy rząd polski długo jeszcze tolerować będzie nadużycia gdańszczan?

GDANSK, 6. 4. (Ag. Wsch.) — „Gazeta Gdańska” ogłasza dalsze rewelacje w sprawie ekspozytury sowieckiej w Gdańsku, z których wynika, że kierownikami tej instytucji są ludzie o bardzo ciemnej przeszłości politycznej. Kierownikiem ekspozytury w Gdańsku został niejaki Jeljanin, dawniejszy kapitan rosyjski, który przeszedł do „szpiegowskiej służby niemieckiej. Denuncjował on różnych ludzi, a po sprzeniewierzeniu znaczniejszej sumy Sawinkowowi zbiegł do Gdańska. Prawą ręką jego jest niejaki Tulow, który w ro-

ku 1920 przebywał w Polsce i redagował wspólnie z niejakim Wołskim będącym dziś na służbie u bolszewików w Berlinie, dziennik „Warszawska Riecz”. Tutejszy przedstawiciel rządu bolszewickiego posel na Sejm gdański — Raub wyplacił komitetowi kilkanaście milionów marek niem. Ludzie ci zajmują się werbowaniem oficerów rosyjskich oraz techników inżynierów uprawiając jednocześnie wrogą agitację przeciwko Polsce przez rozpuszczenie pogłosek o grożącej wojnie.

## W Sejmie i Senacie

### Narady odpoczynkowe w Spale

#### Czemu było poświęcone święcone w Krakowie?

W Sejmie i Senacie — poświęcone pusłki. Kilku posłów zaledwie studiują w czyteln. Widzieliśmy pp. Głabińskiego, Chadzyńskiego, Prażę, Zygm. Marka, Kosmowska i kilku innych.

W związku z pogłoskami o tworzeniu się nowego rządu, o przewidywanym wystąpieniu w Sejmie, prezesa Sikorskiego, celem upewnienia się co do zaufania Izby, wreszcie o zabiegach p. Witosa w kierunku utworzenia większości parlamentarnej, droga porozumienia z prawicą — dziennikarze są już na straży.

Właściwie mówiąc — prócz pogłosek, niema ni konkretnej. Przedmiotem rozmów politycznych jest „odpoczynkowa” konferencja w Spale, gdzie były, jak słychać, omawiane sprawy pierwszorzędnej wagi, dotyczące administracji państwa. Z wiadomości, jakie się ze Spali przedostały, wynika, że szeregi projektów państwowego znaczenia, rozpatrywanych tam przez wysokich naszych dostojników, ma znaleźć wyraz w decyzjach rządu, względnie we wnioskach prawodawczych.

Co to ma być za decyzje i co za wnioski — nie pewnego narazie powiedzieć się nie da, nie ulega natomiast wątpliwości, że chodzi tu przede wszystkim o ustalenie, kto mianowicie popiera dzisiejszy rząd, gdyż pod tym względem rasły ostatnio w łonie Sejmu zmiany dość poważne.

Drugim punktem, na którym skupia się uwaga, jest owo

scnator Hammerling miał urządzić u siebie, w Krakowie, a na którym mieli być obecni wybitni parlamentarzyści, poczaszy od pana Witosa, skończywszy na panach Koriantym i Głabińskim. Że takie „święcone” nie było poświęcone jedynie światowaniu wielkocnemu tłuczeniu jakichś różnokolorowych — nie slegi, wątpliwość o czym najdokładniej zostaną poinformowani marszałek R. taj, który, właśnie, po „odpoczynkowych naradach” w Spale, podążył do Krakowa.

Najbliższy czas pokaże, czy przyniosły nam Spala i Kraków wraz ze „święconem”.

Plenum Sejmu zbierze się 1 b. m., zaś plenum Senatu 19 i m. Posiedzenie komisji skarbowo — budżetowej Senatu wyznaczono na 16 b. m.

Do łaski marszałkowskiej Sejmu wpłynął szereg projektów ustaw, a między innymi następujące: a) ministra pracy opieki społecznej — projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia; b) ministr spraw zagranicznych — projekt ustawy w przedmiocie ratyfikacji międzynarodowej konwencji o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi; c) prezesa Rady ministrów — projekt ustawy o unoszeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska.

Poza tem wpłynął wniosek i Jana Dąbskiego, Strómskiego, Chacińskiego i in. w sprawie renowacji prasy polskiej.

Obiektyw.

## Z giełdy warszawskiej

Akcje mocno, zwykło. Waluty bez zmiany.	Warsz. Tow. Fab. Cakru 30900
<b>GOTÓWKA</b>	310000.
Dolary St. Zjedn. 42300.	„Firley” 25500.
Franki belgijskie 2415.	Przem. Drzewn. i H. 9100.
Franki francuskie 2800.	Wars. Tow. Kop. Wegla 221000.
Franki austriackie 7850.	Fryd. Puls 41000.
Fundy sterlingi 193250	Lilpop, Rau i Loew. 108000.
Korony austriackie 61½	Ostrowieckie 89000, 86400.
Korony czeskie 1290.	K. Rudzki i S-ka 60000.
Liry włoskie 200.	„Starobowice” 55000, 56000.
<b>DEWIZY</b>	„Zyrdów” 1850000.
Belgia 2420.	Ł. J. Borkowski 7900.
Berlin 200.	B-cia Jabłkowski 14600.
Londyn 199000, 198000.	Pociąg 15000.
Parys 2825.	Warsz. Tow. H. i Zegl. 5000.
Praga 1265.	Polska Nafta 114000.
Szwajcaria 7960.	Częstocice 250000.
Wiedeń 61,75.	Michałów 49000.
Holandia 16600.	Urus 18000.
<b>OBLIGACJE</b>	Parowozy 32500.
Miljonówka 1800.	Cegielni 114000.
<b>AKCJE</b>	Ortwein, Karasiński 20900.
Bank Dysk. Warsz. 65000, 70000.	Rohm, Zieliński 40500.
Bank Handlowy 88000, 90000.	L. Zieleniewski 110000.
Bank Kred. w War. 18000.	Polbal 4150.
Bank Zw. Sp. Zarob. 31000.	Haberbusch 30500.
Bank Pola. przem. we Lwowie 4650, 4750.	Nobel 25000.
Bank Zachodni 88000, 90000.	Sila i Światło 26000.
	Chodorów 63000.
	Spirytus 50000.
	Cmiełów 42000.

# Smutna spuścizna po panach Jastrzębskim i Fajansie

Pan Huzarski, generalny sekretarz Komitetu Ekonomicznego Ministrów, opuszcza swoje stanowisko.

Jest to stanowisko bardzo trudne. Wymaga głębokiej wiedzy gospodarczej i równocześnie dokładnej, aż do szczegółów, znajomości stosunków gospodarczych całego państwa polskiego w teraźniejszości i przeszłości, tak dokładnej, że nie pomija ona nawet stosunków osobistych.

Kto jest sekretarzem generalnym Komitetu Ekonomicznego Ministrów, musi być żywą encyklopedją przemysłu w Łodzi, Częstochowie, Białymstoku, Sosnowcu, Katowicach z okolicami, Białymstoku i w wielu innych miastach. Musi znać kolejnictwo, kupiectwo, rękodzielnictwo, rolnictwo i przemysł rolniczy. Nie wolno mu nie wiedzieć, jak kształtują się drogi, stare i nowe, przywozu i wywozu z Polski i w jakim stosunku do koniunktury światowych pozostaje wewnętrzny rynek polski.

Tęgi pracownik i dobry znawca gospodarczej struktury państwa polskiego, jako sekretarz generalny Komitetu Ekonomicznego Ministrów — to oświadczenie potęga i równocześnie czynnik wiele dodatni w pracy nad rozwojem gospodarczym Polski.

Nikt nie odmawia panu Huzarskiemu wiadomości teoretycznych z zakresu gospodarstwa. Lecz Polski nie zna. Całe życie spędził w Rosji, tylko Rosja się interesował, do Rosji oświecił się zbliżyć, a do Polski nie starał się zbliżyć.

W Warszawie na tem stanowisku, na którym go osadzili przed paru miesiącami pp. Jastrzębski i Fajans byli anachronizmem, i to szkodliwym.

Dla pana Jastrzębskiego, który także nie znał Polski, brak p. Huzarskiego na tym punkcie nie był grzechem. Pan Fajans zaś wolał mieć na cym urzędzie tegoż mało orientującego się w stosunkach, gdyż dzięki temu i on i jego klika bankowa mogli mu dyktować takie wskazówki, jakie chcieli.

Ile zaś zapłaciła Polska za tę lekkomyślność, z jaką na stanowisku, wymagającym dokładnej znajomości ziem polskich, osadzono człowieka, znającego tylko ziemie rosyjskie, trudno obliczyć, ale łatwo sobie wyobrazić. Jest to klasyczny przykład marnowania ludzi i marnowania posterunku, choć p. Huzarski na jakichś placówce, zajmującej się Rosją, byłby użytecznym, a sekretariat generalny Komitetu Ekonomicznego Ministrów nie byłby przez cztery miesiące areną bezpożytecznego eksperymentowania!

Następnie parę szeregów krzesel zajmowała kategoria ludzi, która mogła nazwać „zgraja”. Jakieżś nerwowe, brzydkie kobiety i pannice w skórzanych czapkach, jacyś agenci w „frunchach”, jacyś stróże czy odźwierni, wreszcie mały jacyś i dziewczęta. Od razu widać było, że są to patentowani komuniści, urzędowi wrogowie religii „konsomolcy”.

Tylne rzędy zajęte były przez

# Radiotelefon, największy wynalazek epoki

Cały świat stoi pod jego znakiem

Tylko w Polsce pocztowi analfabeci ministerjalni nie dopuszczają do triumfu postępu i wiedzy

Elektryczne fale radiotelefonu pedzą dziś przez cały świat, słyszalne tylko tam, gdzie kulturalny rozwój osiągnął poziom techniki, umożliwiający uzyskać te fale słyszalnymi dla ucha ludzkiego.

Zainteresowanie radiotelefonem rozszerza się niesłychanie, opiewa ono

każdy kraj za drugim.

Młodzież za granicami Polski marzy i mówi tylko o tej bajecznie zachwycającej nowości technicznej.

W Stanach Zjednoczonych dwa miliony osób słucha u siebie w domu najciekawszych mów, prelekcji, dotyczących spraw kultury, wychowania, sportu, sztuki i t. p. z zakresu tak życia fizycznego jak i duchowego. To samo ma miejsce w Hadze, Londynie, Paryżu, Bordeaux. W krajach tych wzrasta liczba zakładanych radioklubów.

W posiedzeniach tych klubów biorą udział ludzie oświadczeni i chłopczy, studenci i profesore, robotnicy i przemysłowcy... osoby wszystkich stanów w rozmaitym wieku, których wiąże jeden wspólny interes — bajeczny, podziwu godny w swych praktycznych zastosowaniach, wynalazek

telefonu bez drutu.

Popularny dziennik francuski „Petit Parisien” pisze: „Oto młody gimnazjalista

zbudował sobie sam aparat. Umocował przewód anteny między dwoma belkami strychu, wzmacniacz głosu i słuchawkę umieścił obok swego łóżka, połączenie z ziemią uskutecznił za pośrednictwem rury gazowej lub wodociągowej. Wracając ze szkoły, odkłada książkę i przysiadając do słuchawki. Nastawia kierownicę dla chwycenia fali. I oto słychać znaki z jakiejś daleki, tik, tik... tik... kieruje dalej i nagle słychać głos po niemiecku: „Giełda berlińska, kursa poranne, zwykła dewiz Stanów Zjednoczonych, dolar po 40.304, szterlingi po 210.522...”

SKreca kierownicę, wtem bije głos donośny: „hallo, paryska wieża Eifla... — daje odpowiednie pogody na jutro, na północ pogoda, niebo jasne, lekkie wiatry północno-zachodnie, na wschodzie pogoda, trochę mglisto. Na południu pogoda, niebo jasne, wiatr północny...”

Kieruje w inną stronę

i oto syczy ostro zaatlantyki marconigram, jak strzelanina z kulomiotów: tik-tak... tik, tik... kieruje dalej; w pokoju rozlega się słodka muzyka koncertu w

Hadze, prześliczny głos solistki wyśpiewującej arie Tomahsa: „Czy znasz ten kraj, gdzie kwitną pomarańcze?... tam pragnę żyć” — zachwyca dusze.

Znowu skret kierownicy, słychać meski głos, który pyta po angielsku: „hallo, czy Le Bourget? — tu Londyn, Croydon —

co się stało z aeroplanem

Goliat, który odleciał w południe?” — tu przerywa syk, tik, tik... tik... „hallo, czy Londyn?” — tak, tu Le Bourget. Goliat spóźnił się o trzy godziny, musiał zatrzymać się w Abbeville... uspokójcie się, wszyscy zdrowi!”

Kieruje ponownie, słychać znowu muzykę z Radioli: Taniec nowoczesny.

elektryzujący foxtrot.

grany przez potężną orkiestrę. — gdyby tak kuzynka była obecna, można by sobie zatańczyć. Dalszy obrót — słychać głos ludzki, język niezrozumiały, rko że czeski z Pragi, może rosyjski z Moskwy?...

W tem natka dotyka ramienia i woła:

— Jasiu, zupa wystygła, chodź na obiad.

— Mamusi — prosi chłopak — Moskwa mówi, chce słuchać.

— Nie potrzebujesz słuchać tych bolszewików, cóż takiego mówili?

— Nie rozumie dobrze, bo było i po rosyjsku i po francusku.

Jaś idzie do obiadu, marząc dalej o radiotelefonie, tyżka w ręce a dusza w dali. Marzy o całym świecie, ho przed chwilą, był gdyby władca całego świata. Słyszał świat cały, głosy ze wszystkich stron.

Gdy się czyta takie rzeczy i porównywa z martwością, panująca u nas na tem polu, nasuwa się przykre refleksje.

Czyż naprawdę

nie ma nikogo w dzisiejszym Sejmie,

który zapragnąłby orzeczeń dla radiotechniki w Polsce wybić okienko do Europy?

Na niedouków z ministerjum poczty i telegrafów nie mamy co liczyć!

Czyżby i prasy polskiej ta sprawa ułatwienia i potanienia służby informacyjnej przez radiotelefon nie interesowała?

Rzeczpospolita ma się zamknąć chińskim murem przed najciemniejszymi elektrycznymi falami radiotelefonu?

Wznawiamy te pytania, bo od odpowiedzi, jakie da społeczeństwo, zależne jest miejsce, które zajmie Polska na polu techniki w rodzinie narodów cywilizowanych.

# Projekt uposażenia funkcjonariuszów państwowych

Rządowy projekt ustawy

(wał). Rządowy projekt ustawy o uprawnieniu funkcjonariuszów państwowych i wojska, złożony wczoraj do laski marszałkowskiej, scala kilkanaście obowiązujących ustaw o uposażeniu w jedną ustawę (z wyjątkiem odrębnego projektu, doty-

czącego sędziów i prokuratorów) i upraszcza konstrukcję wymiaru uposażenia.

Projekt ustanawia 16 grup uposażenia, w każdej zaś grupie pewną ilość szczebli według następującej tabeli:

Grupa uposażeń	Szczebłe uposażenia				
	a	b	c	d	e
I	2600				
II	2200	2300	2400		
III	1800	1900	2000	2100	
IV	1400	1500	1600	1700	1800
V	1050	1150	1250	1350	1450
VI	750	825	900	975	1050
VII	560	620	680	740	800
VIII	440	480	520	560	600
IX	350	380	410	440	470
X	310	330	350	370	390
XI	270	290	310	330	350
XII	240	255	270	285	300
XIII	210	225	240	255	270
XIV	180	195	210	225	240
XV	150	165	180	195	210
XVI	130	140	150	160	170

Kwoty uposażenia miesięcznego otrzymuje się przez pomnożenie jednakowej dla wszystkich grup uposażenia mnożonej przez powyższe punkty jako mnożnik.

Wysokość mnożnej w markach, w przyszłości w złotych polskich, określa Rada ministrów najpóźniej 20 dnia każdego miesiąca na miesiąc następ-

ny z uwzględnieniem zmiany kosztów utrzymania w okresie od 15 ubiegłego miesiąca do 15 bieżącego miesiąca.

W obrębie każdej grupy uposażenia przejście na szczebel wyższy odbywa się automatycznie co trzy lata w stałych terminach półrocznych, 1 maja i 1 listopada.

## Ważny krok socjalny

# Ubezpieczenie od bezrobocia

Projekt ustawy złożony w Sejmie

(wał). Ministerjum opieki społecznej złożyło do laski marszałkowskiej uchwalony przez Radę ministrów projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Według art. 1 projektu z zabezpieczenia korzystała robotnica bez różnicy płci od lat 18 do 65, o ile wynajmowała swą pracę w przedsiębiorstwach, zatrudniających powyżej 5 osób, co najmniej przez 20 tygodni w ciągu ostatniego 1 1/2 roku od daty zgłoszenia po zaświadczeniu asekuracyjne z tytułu niniejszej ustawy.

Na pokrycie wydatków asekuracyjnych przeznaczona są dochody państwowe, stanowiące osobną pozycję w budżecie, a) składki robotników, 2) składki pracodawców równe sumie składek zatrudnionych u nich robotników, 3) dopłaty gmin miejskich i powiatowych związków komunalnych w sumie, równającej się 1/5 części wszystkich kosztów akcji wy-

placania świadczeń w odpowiednich miejscowościach. Skarb państwa dopłaca do funduszu asekuracyjnego 2/3 ogólnej sumy składek wpłaconych przez robotników na terenie Rzeczypospolitej.

Wysokość składki robotniczej wyznacza Rada ministrów w normach procentowych w stosunku do przeciętnych zarobków robotników niewykwalfikowanych.

W dniu wejścia w życie ustawy wysokość składek wynosi 1 proc. Podstawa maksymalnego świadczenia wynosi 40 proc. ustalonych przez ministra pracy przeciętnych zarobków robotników niewykwalfikowanych. Prawo do poboru świadczeń rozpoczyna się w 14 dni po zarejestrowaniu się bezrobotnego i trwa najwyżej 13 tygodni. Dalsze artykuły projektu normują okoliczności, wśród jakich robotnik traci prawo do świadczeń, oraz postanowienia wykonawcze.

## Narady w sprawie statutu dla Kłajpedy

Wystuchany będzie przedstawiciel Polski

PARYŻ, 6. 4. (PAT). — Rada Ambasadorów i komisja Laroche'a, powołana do zbadania projektu konwencji w sprawie statutu dla Kłajpedy, wysłuchały wczoraj przedstawicieli

Litwy. W końcu przyszedł tygodnia lub na początku następnego z kolei tygodnia przesłuchani będą przedstawiciele Polski.

# Wrażenia naszego korespondenta z procesu arcybiskupa Cieplaka i ks. prałata Budkiewicza

Pierwsze rzędy krzesel były próżne. W trzecim rzędzie od czasu do czasu dało się zauważyć sześć lub urzędników naszych placówek: konsulatu, poselstwa, delegacji reewakuacyjnej i repatriacyjnej.

Następnie parę szeregów krzesel zajmowała kategoria ludzi, która mogła nazwać „zgraja”. Jakieżś nerwowe, brzydkie kobiety i pannice w skórzanych czapkach, jacyś agenci w „frunchach”, jacyś stróże czy odźwierni, wreszcie mały jacyś i dziewczęta. Od razu widać było, że są to patentowani komuniści, urzędowi wrogowie religii „konsomolcy”.

Tylne rzędy zajęte były przez

ludzi szarych, zwykłych, nieciekawych. To nasi rodacy, „z nizin”, których tu przywiodła nie ciekawość, lecz żarliwość religijna. Z powodu złej akustyki sali, nie wiele słyszeli, jeszcze mniej rozumieli, ale twarze ich płonęły, oczy mieli zalawione. Ich obecność odczuwali oskarżeni, dzięki im nie czuli się obcy w tej sali.

Czasami pierwsze rzędy całkiem się opróżniały. Wówczas zgraja zajmowała krzesła najlepsze. Jakis wyrostek o minie idioty, z twarzą pełną krost i przyszców, śmiał się do dziewczyny o włosach krótko ostrzyżonych, kilka żydóweczek w jaskrawych żakietach, kilku wyrostków chichoczą-

cych tworzyło nastrój. Nalewo, w drugim rzędzie, strzeżonym przez kontrolera, przesiadywali od czasu do czasu: członek wydziału spraw polskich N. K. I. — p. Chafkis, oraz szef główny p. Fuerstenberg-Hanecki, w złotych okularach, chudy, mały, jowialnie uśmiechnięty, rysami twarzy przypominający Wilhelma Feldmana.

III.

Wzdrygać się musiał każdy, gdy jakiś drab potężnym głosem wykrzyknął: — Sąd Najwyższy idzie. Wszyscy powstali i naraz niby z podziemi w wszystkich stronach sali dostrzegłem stojących „na baczność” żołnierzy w czerwonych spodniach i czapkach o czerwonych lamnasach. Żołnierze ci wyładowali sprawnie, niby wycięci z kartonu figurki, przesuwali się przez sale na cichu, 7-miu z nich tworzył straż otaczającą oskarżonych, co dwie godziny

zmieniającą się. W razie potrzeby utrzymują porządek, kontrolują, na skinięcie przeze mnie publiczność z sali.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, prokurator Krylenko zapropomował, aby pierwsza część przewodu sądowego stanowiły badania świadków i oskarżonych, wogóle „ustalenie strony faktycznej”, część druga — odczytanie protokołów i dowodów, stwierdzających istnienie tajnej organizacji kontrewolucyjnej. Zgodzono się na to (o obie strony) i dzień pierwszy wypełniły badania świadka Smirnowa.

Dnia następnego zbadano świadków pana Rykunowa i Koleśnikowa. Pani Rykunowa, brunetka, lat 23, bezpartyjna, robi wrażenie jakiejś marionetki, pozbawionej absolutnie wszelkich złych lub dobrych uczuć. Koleśnikowa, lat 19, również jakis manekin. Tych dwoje ludzi sporządzało protokoły o sprzeci-

waniu się władzom i zamykaniu kościołów. Mówia niewiele, belką nieskładnie. Dziw, że jak poważne kwestie religijne obchodzące ogół, załatwiane są przez takich ludzi.

A jednak... Oni to właśnie byli miłowiti autorami tego światowego, rzecz można, procesu. Że się wyraziłem, nie autorami, lecz promotorami, inicjatorami. Oni zwrócili uwagę władzy, od nich rozpoczęło się prześladowanie.

Gdy naczelnik wydziału kościelnego p. Dmitriew wyjechał na urlop, zastępowała go pani Rykunowa. Przeglądając teczkę, dostrzeżę, że w spisie inwentarza dokonano we wszystkich kościołach, lecz nie wszystkie te czki posiadają umowy dzierżawne, podpisane przez grupy 20-ty obywateli, czyli, t. zw. „dwudziestki”.

Zauważyła również, że niektóre „dwudziestki” rozpadły

# Przebieg prasy

„Wielej fabrykantów. Wielej fabrykantów w Polsce prowadzi ustawiczną kampanię przeciwko obywateli ministrowi skarbu, utrzymując, że odmawia im on kiedyś dyskontowego i skutkiem tego naraza całą Polskę na straszne wyzyskanie...”

„Ale zgłoś co innego mówią autentyczne zestawienia Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Z owych wykazów można się przekonać, że niektóre gałęzie przemysłu w Polsce otrzymały za urzędowania p. Władysława Grabskiego prawie trzy razy tyle kredytu, ile otrzymały za rządów p. Jastrzębskiego i Fajansa...”

## Z DNIA WCZORAJSZEGO.

„Robotnik” tak opisuje wczorajsze ekscesy uliczne: „Z okrzykami: „Bieć Żydów”, „Przez Żydami!”, „Dziesięciu rabinów za jednego biskupa” i t. p. zatrzymywano dorozki i tramwaje, wyciągając z nich żydów i tych, którzy do żydów byli podobni, bito ich, rozbijano sklepy, wyrzucano żydów z kinematografów i t. p.

„Jaki jest poziom moralny tych „manifestantów” świadczą najlepiej fakty, iż napadając na tramwaje, przy okazji oddając jednemu konduktorowi torbę z pieniędzmi, przy napadzie na kino „Apollo” skradziono portiera i t. p.”

„Z przykrością podnieść musiamy, — pisze „Kurier Poranny” — że wiecej protestacyjnej, który początkowo imponował swym poważnym charakterem, zakończył się szeregim ekscesów i wybrków. Winę ponoszą niezaprzeczenie organizatorowie wiecei, którzy wybrali na wielec czas zmierzchu, co w znacznym stopniu utrudniało utrzymanie porządku podczas pochodu, jak również porwałoby na bezkarne wybrki różnym ciętym i zbrodniczym elementem”.

## „Wczorajsza manifestacja protestu

— pisze „Gazeta Poranna” — przybrała olbrzymie rozmiary. Podobnych tłumów, jakie wczoraj zapełniły Plac Teatralny, przyglądając się i które wogóle brały udział w manifestacji, nie widziałem dotychczas w Warszawie. Polskę na żadnej manifestacji, na żadnym najbarżniej uroczystym i wiecej pociągającym tłumy obchodzie. Artykuł cytowanego pisma kończy się tak: „Trzeba bić żydów, ale po kieszonku”, wyrzucić ich poza nawias życia naszego, a wtedy i ta jedynie droga wyrzucimy ich i z Polski, a z nimi i bolszewizm, który bez pomocy żydowskiej nie ostoi się ani godzinę”.

## NIEPOCZYTAŁNOŚĆ CZY PROWOKACJA?

Pod takim tytułem pisze „Rzeczpospolita”: „W dniu wczorajszym po raz wtóry pojawiły się na ulicach Warszawy odezwę P. P. P. (Pogotowia Polskich Patriotów) wrzyskujące do zajęcia najostrejszego stanowiska wobec bolszewików i do wpisywania się do Pogotowia. Zadnego przytem nazwiska, żadnego adresu, nawet firmy drukarni, w której odezwę wydrukowano. Świadczy to najdotkliwiej o nieodpowiedzialności i niejasności tej tajemniczej roboty, która powinna być zajęta się bliżej władzą bezpieczeństwa”.

Uważam, że w rzeczywistości nie istnieją. Umowa leży w ręce podległa, a ludzie, którzy ją zawarli, gdzieś się ulotnili. Jedni wyjechali do Polski, inni gdzieś się zapodzielili, adres nieznany.

Złożyła więc o tem raport do ispolkoma. Natychmiast zawiązano proboszczów, nakazując zwolnienie zebrań parafialnych i zawarcie umowy pod groźbą zamknięcia i opieczętowania kościołów. W niektórych parafiach zebrań odbyły się, lecz umowy nie zostały podpisane, w innych zebrań nie odbywały się wcale.

W kilku parafach robotnicy zwrócili się do księży z prośbą o niezwoływanie zebrań, zapewnijając, że oni sami uregulują stosunki z władzą „robotniczą” bolszewicka.

Ks. Butkiewicz nie tracił nadziei, że cała sprawa załatwi się polubownie, że bolszewicy ustąpią i zgodzą się na zmianę redakcji umowy dzierżawnej. (D. a. n.)

# Jak policja wyłapuje bandytów

## Kryjówki mętów kryminalnych

### rażenia uczestnika obławy

Władze bezpieczeństwa publicznego są zmuszone od czasu do czasu zarządzać specjalne obławy w celu wyławiania licznych mętów społecznych, ukrywających się w spelunkach, rozrzuconych gęsto na przedmieściach Warszawy.

Późno wieczór.

Dojeżdżamy dorożkami do najdalego punktu miasta, po czym wyruszamy pieszo w kilku grupach. Każdy z nas jest uzbrojony conajmniej w brauning i latarkę elektryczną. Jest nas zgóra czterdzieści osób.

Ciemno. Co chwila potykamy się o nierówność gruntu. Tu i tam migają światła w domach parterowych lub piętrowych, gdzieś tam rozlegają się zduszone tony katarzynki lub harmonii. Przeciagle zawodzace tony iakiego brukowego romansu czeskiego, który tak mile lechce ucho mieszkafca niedwoflanfskich stron, mieszaja sie ze skoczna melodia

„Oj ra“.

Cześc agentów znacznie sie juz od naszej grupy oddallita. Komendant wydal krótfkie rozkaz i ludzie powoll a sprawnie rozpelzli sie w mrokach późnego wieczoru.

Mimowoll sciskam rączke brauninga. Posuwamy sie uważnie naprzód. Wtem jakaś postać oddziellita sie od kamienicy, obok której przechodzimy.

Pada krótfkie slowo hasła. Raport.

Krótfki sciszony świst.

Z ciemności wylaniaja sie ludzie. iakby wyrolli z pod ziemi. Rozumiem, że jesteśmy u celu. Wpatruje sie w otoczenie. Oczy moje juz sie przyzwyczaily do mroku nocnego, to też widzę prawie wszystko tak jak w dzień. Stoiny przed piętrowym domkiem. Z jednej i drugiej strony ciagna sie parkany.

Jeden z agentów zakołatal do bramy.

Cisza. Ludzie nasi rozpelzli sie wzdłuż plótwy i przywarli sie do nich w głębokim inilczniu. Nikt nawet nie próbował zapalic papierosa. Obawa sploszenia przed czasem zwierzyny wstrzymywala prawie oddech w plucach. Każdy z nas byl nizejety swoja rola, chodzilo przeciez o przyłapanie w zastawiony potrzask grubszego zwierzaka.

Drugi dyskretny stuk w bramę. Milczenie.

Noc juz zapadla. Ciemność północy bezkieszycowej potego-wala nastroj i zaostrzala sluch i wzrok. Styszalo sie każde uderzenie serca własnego i czulo sie przyspieszone tempo pulsu.

Ktoś z agentów wspanil sie na narkana i zwinnie go przesadzil. Po chwili wrota cicho sie uchylily i weszlimy w kilkunastu na narkaniona posesie.

### Czasy pozostalý

opodal na ulicy i przed domem.

Wchodzimy od podwórza do sieni. Świecimy latarka. Smuga blasku bialego pada na przysleń brukowana, brudna, zamieciecona, na odrapane ongiś bielone sciany, w dali wynurza sie z cienia otwór wiodacy do piwnicy. Stoiny przy pokrecnych schodach, wiodacych na pierwsze pietro. W powietrzu unosi sie zapach mieszaniny wyzewów cuchnaczych aż do zawrotu glowy.

Z głębi jamy piwnicznej dobiegala nas śmiechy, wesołe przekleństwa i piski kobiece. Krótfka narada.

Komendant, ja i kilku agentów zamierzamy zejść do piwnicy, aby, choć nieproszeni, wprosić sie na późna jakaś zabawę, gdzieś na oddalonym przedmieściu stolicy.

Wtem obok drzwi wchodowych coś sie zakółtowało i w otwór podziemi huknal obok nas tubalny głos:

„Józwa! policja!“

Widocznie jakiś drab ukrvl sie za drzwiami i widzac nasze zamiary chcial w ten sposób uprzedzić wesołe towarzystwo. Nim jednak głos ten dobiegl do „Józwy“ juz byliśmy podę drzwiami piwnicy. Nadsluchujemy.

— Walek, a wyjrzyj no tam, jakaś cholera sie rucha.

Otworzyly sie drzwi i buchnal z izby zaduch jadła, wódk i potu, rozlegly sie iakieś jazgoty lechtanej kobiety.

Na korytarz wybiegl chłop rudy, w rozpletęj marynarce i przebiegl koło nas przytulonych do muru ku wyjściu. W tym samym momencie zjawiamy sie w izbie.

Przybylcie nasze sprawilo piorunujące wrażenie.

Od pułapu zwieszala sie lampna naftowa, rzucajac metne światlo na izbe. Z boku dookoła stołu siedzialo liczne towarzystwo, rączac sie wódką i piwem, jedzac kielbase i chleb.

W kacie spalo na barłogu kilkoro dzieci, napóól rozebranych, jeden malec obgryzal wielki kawał kielbasy. Obok zaś siedziala mloda kobieta, w rączhelstanej koszuli i obejmowala za szyje iakiegoś draba, który z piackim uporem rwał sie z siennika do stołu.

W drugim kacie stala polamana kanapa z wyprutejmi wnetrznosciami, a na niej objawily sie wóól siedziala dzie-wczyna z wyrostkiem, który mocowal sie z nią.

Na widok nieproszonych gości zerwala sie kompania od stołu. Ktoś podkocwyl na środek izby i

(Dokończenie patrz obok).

# Dwaj rywale giną w śmiertelnym uścisku

## Historja waiki o byt i o kobiety

Maleńka wioska Hautil, licząca zaledwie trzyset mieszkafców, ukryla sie przed całym światem wśród gestych zarośli nad brzegiem Sekwany. Życie płynęło tam cicho i spokojnie bez dramatów, uniesień i wzruszeń.

Meżczyźni odznaczali sie wielkimi zamiłowaniem do rybolóstwa i niemal cały rok spędzali nad rzeka.

Od kilkunastu lat zamieszkiwal wioskę Paweł Frayé, sklepiak, zaopatrujacy całą ludność w produkty spożywcze, wino, artykuły piśmienne i toaletowe. Do wieczora w sklepiku, a gdy słońce chyliło sie ku zachodowi, zabieral wedki i spieszył na brzeg Sekwany.

Przed dwoma laty zaszyly w Hautil sensacyjne zmiany. Mianowicie, sprowadzil sie tam obcy przybyś Emil Cantais i otworzil konkurencyjny sklepiak spożywczy akurat naprzeciwko sklepu Pawła Frayé.

Zaczęła sie tedy wśceklá rywalizacja handlowa. Konkurenci wydzielali sobie klientów, sprzedawali niżej własnych kosztów, a jezeli wypadkiem jeden drugiego ujrzał we drzwiach sklepu, lub spotkal na ulicy, wymiatala szczerych życzeń i komplementów.

Wreszcie autochtonowi udalo sie wykonać mistrzowski manewr. Po kilkutygodniowych usilnych zabiegach zawrócił głowę żonie swego

konkurenta, porwał ja i zawiózl do St. Quentin, pozostawiając sklepiak pod opieka rodziny.

Idylla nie trwala długo. Kochankowie wróclli do Hautil, on z miną pogromcy, ona zalana łzami. Emil Cantais okazal swej wiarołomnej małżonce wspanalalomyślnosc, na jaka stać jest meżczyźny, ale cierpiala srodze jego miłość własna.

Nie mogąc dłużej znosić przykrej sytuacji, niefortunny kupiec i małżonek postanowil zlikwidowac interes i oglosil sprzedaż sklepu przez licytacje.

O ironjo! Nabywca okazal sie jego wrogi śmiertelny, kochanek żony — Emil Frayé.

Tego nie mógł znieśc cierpliwý Cantais. Widzac przed soba człowieka, który zrujnowal mu nietylko dobrobyt, ale i szczescie rodzinne, a teraz zagarnia stworzony moralnie warsztat pracy, rzucil sie na przeciwnika obsypujac go rączami silnej pieścl.

Frayé wyciagnal rewolwer i strzelil napastnikowi w brzuch.

Ujrzano straszna scene. Ciezko ranny sklepiak powalil rywala na ziemie, przygniół go kolaniem i scisnal resztkami sil za gardlo.

Przez chwile dwa ciała szamotaly sie po ziemi, potem rozleglo sie charczenie i dwie istoty ludzkie zastylly w śmiertelnym uścisku nienawisci.

## Wplyw kotletów baranich na politykę

Z okazji otwarcia nowej restauracji wegetariańskiej w Londynie, na Fleet street, doktor Oldfield wyglosil mowe na pochwale jaroszów. Wychwalajac kuchnie jarska, potepial, oczywiscie, zywienie sie miesem.

Zdaniem jego najlenszem pozywieniem sa nietyłe jarzyny, ile owoce. Jablka leczą choroby by nerek, winogrona daja długotrwała mlodość, pomarańcze i cytryny zabezpieczaja od influ-

enzy, a orzechy też sa nadzwyczaj zdrowym pokarmem.

Natomiast mieso ujemnie wplywa na zdrowie i wywołuje ociezalość umysłu. Doktorowi Oldfield wydaje sie, że skutek ten wywołuje zwłaszcza baranina.

— Przypatrzcie sie tylko naszym poslom w parlamencie — rzekł, do sluchaczy. — Prawie wszyscy z nich jedza codziennie kotlety baranie. Dlatego też podobni sa spokojnym i zaspianym baranom.

## Daj kurze grzędę...

### Bezczelność Gdańska przechodzi wszelkie granice

Jak sie dowiaduje nasze piśmo, wolne m. Gdańsk wystapilo w ostatnich dniach do rządu polskiego z wnioskiem w sprawie rewizji kontyngentów przywozowych i wywozowych, przyznanych Gdańskowi przez Polske w listopadzie roku ubieglego.

Wniosek wolnego miasta Gdańska zmierza do podwyż-

szenia niektórych kontyngentów, a w szczególnosci do podwyższenia kontyngentu na wywóz szmat.

Spodziewac sie należy, iż rząd polski, majac na uwadze ciezki stan dziennikarstwa polskiego, odrzuci tego rodzaju propozycje, tak wysocy szkoldiwa dla naszego przemyslu papierniczego.

### huknal czemś w lampe.

wiszaca u pułapu.

Powstal tumult i zamieszanie. Blysnely nasze lampki, komendant świnal przelagiel. Agenci w mig opawaloli sytuacje.

Krótfko trwalo szamotanie. Lafcuszki skrepowaly w kilka minut cale towarzystwo wraz

z „Józwa“, o którego właśnie policji tak bardzo chodzilo.

Obława dwugodzina przyniesla lup bardzo obfity, bo aż pięciu poszukiwaných oddawna bandytów, których udział w licznych napadach byl juz poprzednio stwierdzony.

# Wielki dzień sportowców polskich

## I ogólnopolski kongres sportowy

W sobote 7 b. m. rozpocznie obrady pierwszy kongres sportowy w Polsce. W kongresie wezmą udział orobóc członków organizacyj sportowych przedstawiciele wladz państwowych, instytucyj społecznych, pedagogicznych i lekarskich.

Program kongresu dotyczy spraw: znaczenie sportu, opieka państwa nad zyciem sportowem, sport w szkole, sport w wojsku, najpilniejsze potrzeby sportu i wydawnictwa sportowe. Jako referent wystepujac z Warszawy prof. Z. Nagórski, inż. Cz. Kłos, ppfk. dr. Osmolski, kpt. T. Karaziński, kpt. H. Królikowski, z Poznania prof.

E. Piasecki, ze Lwowa pp. R. Wacek i T. Kuchar.

Z okazji kongresu urządzono orientacyjna wystawe sportowa. Biora w niej udział: min. spraw wojsk., zwiazki i kluby sportowe oraz firmy handlowe. Lokalów dla kongresu i wystawy uczynyl dow. Szkoły Podchorazych w Warszawie.

Otwarcie wystawy w piątek o godz. 1-ej pp., kongres zaś rozpocznie obrady w sobote o godz. 10-ej przed poł.

Dla bliźszego znanajmienia sie członków kongresu, w sobote o godz. 8-mej wiecz. odbędzie sie zebranie towarzyskie w lokalu Tow. Wiośl. Foksal 19.

## Jajczarze będą mogli powiększyć swe majątki

### Dostaną pozwolenie na wywóz jaj

W najbliższych dniach ukaże sie w „Monitorze Polskim“ rozporządzenie rządu o pozwoleniu na nowy wywóz jaj i o warunkach tego wywozu.

Wywóz bedzie trwal od 10 kwietnia do 10 listopada b. r. i podzielony bedzie na okresy kontyngentowe: od 10 kwietnia do 10 lipca, od 10 lipca do 10 września, od 10 września do 10 listopada. Na pierwszy okres juz jest ustalony kontyngent w ilosci 650 wagonów, z czego w pierwszym miesiacu tego okresu mozna bedzie wywiezić 250 wagonów. Na dalsze okresy ma być kontyngent ustalony później, w miare zaopatrzenia rynku wewnetrznego.

O pozwolenie wywozu beda

się mogli starac tylko firmy fachowe, oplacajace patent i karte tegetri lub posiadajace karte przemyslowa na handel hurtowy jajami, oraz spółdzielnie, zajmujace sie fachowym wywozem jaj.

Jako warunek udzielenia pozwolenia ustanowione jest zobowiazanie oddania (za wymiana, rozumie sie) na rzecz P. K. K. P. przynajmniej 95 proc. dewiz, uzyskanych z wywozu, i uiszczenie opłaty wywozowej w wysokości 60 proc. zysku wywozowego, również w dewizach.

Podania wnosic należy do Głównego Urzedu przywozu i wywozu (Elektoralna 2), najpóźniej do 15 kwietnia.

## Nowa polityka wywozowa

### Powołanie Głównego urzędu polityki opłat celnych

Pisma doniosly że w ministerium przemyslu i handlu rozważany jest projekt wprowadzenia na miejsce opłat wywozowych specjalnego cla wywozowego. Z tym projektem laczy sie takze, jak slyszymy, projekt, aby Główny urząd przywozu i wywozu zwięść i utworzyć t. zw. Główny urząd polityki opłat celnych. Zadaniem nowego urzedu mialoby być regulowanie ruchu przywozowego i wywozowego nie, jak dotąd, na podstawie indywidualnych pozwoleń i pobierania opłat wywozowych, lecz w formie odpowiedniej polityki celnej, zapomocą zwiekszenia lub zmniejszenia opłat celnych, stosownie do każdorazowej konjunktury i potrzeb rynku wewnetrznego.

Projekt co do powołania tego urzedu juz wniesiony został do Sejmu.

Liczac się jednak z ewentualnoscia niezbyt szybkiego uchwalenia wspomnianego projektu przez Sejm, Główny urząd przywozu i wywozu kładzie teraz duży nacisk na reorganizacje wewnetrzną swego aparatu urzedowego. Po reorganizacji systemu urzedowania, która juz zostala przeprowadzona, nastepuje reorganizacja osobowa urzedu przez dobór odpowiedniego personelu.

W zwiazku z ta reorganizacja ustalil też w tych dniach ze swego stanowiska dotychczasowy zastepca dyrektora, a dawny przewodniczący Główniej komisji przywozu i wywozu p. Berezowski.

## Ks. Józef Poniatowski znowu na koniu

(Telefonem z Warszawy).

Postępujace prace okolo budowy pomnika ks. Józefa Poniatowskiego doprowadzono juz do ustawienia i przymocowania na stale konia na postumencie granitowym. Dzisiaj zaś

### We Lwowie.

— Teraz, Janie, musimy sie zastac. Nie chce, żeby mie widziano z Tobą. Mam juz wyrobione zdanie o twoich przeciwnikach i nie myślę sie narazac...

— Jaktó? Ty! ty! boisz się?! — prawie krzyknal zdumiony Rosz. — Doprawdy nie poznaje dawnego towarzysza przygód.

Gdyby tylko o mnie szlo, nie wielebym wazyl sobie niebezpieczestwo, ale bawie w Polsce tym razem nie dla własnej przyjemności i szukania guza. Mam ważne zlecenia rządu amerykafskiego. Dopóki zadania powierzonego mi nie załatwie, — a nie jest ono łatwe, — nie rozporządzam w calej pełni swą osoba. Ponadto zaś sadzę, że o wiele prędzej rozwiąze zagadke „czarnej damy“ patrząc i działajac z ukrycia, niż stajac z wami na odkrytym polu. Nie zapominaj, że przeciwnicy wasi atakujac takze z ukrycia i że skutkiem tego szanse są nierówne. Czy nie uważasz za sluszne bym je wyrównal, czyniac z kobieci siebie niewidzialnym przeciwnikiem waszych wrogów. Z każdym należy walczyc nietylko jego własna, ale także lepszą broń.

— Dobrze, lecz jak beda się z Tobą komunikowac?... — pytal Rosz, zabierajacego sie do odejścia Oryla...

— Nie troszcz się o to. Juz ja do Ciebie sam drogę znajde. Powiedz tylko gdzie stajesz?

# Tajemnica Czarnej Damy

Powiesc awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich, przez

A N O N I M A

### STRESZCZENIE POCZATKU POWIESCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostreński, przechodzac w nocy Alejami Ujazdowskiemi, uslyszeli krzyk, a w chwile potem ujrzeli w oknie turyz kobiecie, wykrzywno spazmen. trwoji. Twarz ta jednak zniknela w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim byla tajemnicza kobieta, wlojajaca o pomoc, nie daly rezultatu. W dwie godziny później ujrzeli te sama twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymawszy rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę, a Jerzy prowadzacy wywiad natknal się na Czarną Damę u Loursa i scigajac ja aż na Powazki, w tajemniczy sposob przypadl. Rosz na drodze do Lwowa spotkal przyjaciela, slynnego detektywa, Krzysztofa Oryla.

Minięto Gródek Jagielloński. Zalsnily na chwile szerokie wody stawu gródeckiego. Oryl milczacy dotychczas zasztartowal.

— Janku, czas ci saykowac się do „wy-

siadania“. Za godzinę jesteśmy we Lwowie.

Rosz rozezmial się z tej przywólki do jego gorączki kolejowej, ale niemniej dźwignal sie z kanapki i obróciwszy poduszke, zdarl kitajke, zaklejajaca nacięcie i jednym mocnym ruchem wydobyl ukryte papiery.

I naraz równocześnie zabrzmialo „psiakrew!“ Rosza i glosny śmiech Oryla.

Wrażenie niespodzianki bylo u Rosza tak silne, że usladl bezradnie i ujawszy się za głowę powtarzal: co ja pocznę! co ja pocznę!

Oryl jednak, nie zważajac na rozpacz przyjaciela, śmial się coraz glosniej. A po chwili kładac reke na ramieniu Rosza:

— Nie martw się Janku! dokumenty są u mnie...

Rosz wpatrywyl się na niego.

— No ta, są u mnie... Chcialem odrazu zaproponowac ci, byś mi je oddal pod opieka, ale widzac, że na to sie nie zgodzisz uzylem malego podstepu. Kiedy ty w Lublinie pełnilś straż przed wagonem ja przedko zmienilem papiery ukryte w poduszce na stare gazety. I sam powiedz czy nie uczynilem dobrze. Cóżbys zrobil, gdyby złodziej nie dowierzajac toczce przypadkiem zrewidowal poduszke. Spaleś tak twardo, że nie potrafilybys przeciwi temu zaprotestowac.

Rosz w miarę jak mówil Oryl rozpogadzal się:

— No dobrze, juz dobrze, ale teraz oddaj mi moje papiery...

Oryl nie ruszal się jednak ze swego miejsca.

# Nie będziesz szafował groszem, ani też pożądał kredytu

Instytucji, która bliźnich twóich jest.

Przesłowi Rady Nadzorczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Białymstoku, posłowi na Sejm, ks. Nawrockiemu, proboszczowi Zabłudowa, zarzucono publicznie, najpierw w prasie, następnie na walnym zebraniu członków Spółdzielni, że z tytułu zajmowanego stanowiska, on, p. Prezes, korzysta z półtoramilionowego kredytu gotówkowego teje samej Spółdzielni, przytrzymując ten sumę od przeszło półtora roku.

Ks. Nawrocki dotychczas wiodącemu tej nie zaprzeczył, a poprzestał na nieudolnej i — co gorsza — kłamliwej „obronie” swego podkomendnego, p. Kazimierza Mińskiego, który usiłował osłabić wrazenie, wywołane tym zarzutem, przy pomocy wykretnej scholastycznej filipiki: tak — to tak, ale niezupełnie... ażebym, gdyż... Bank Rolny otworzył wielebniemu Prezesowi upusty gotówkowej wygódki.

Krusząc zarzewia kopie, pan Miński zapomnieli dodać słowo: „także”. Przeoczenie to nikle, masiupcie, prawie „żadne”, a jednak... wyrzuciło całą prawdę naopak.

Cołte que cołte radzi bylibyśmy otrzymać sprostowanie, odczytanie: udokumentowane, chodzą nam bowiem nie o ks. Nawrockiego, lecz o Spółdzielnię. Wiadomo, że podstawę jej funduszków stanowią udziały członkowskie od 1000 do 5000 m.

Wszystkiego razem parę milionów kapitału zakładowego. Z takich wdowich groszy nie można szafować milionami na boczkę. Na szczęście Spółdzielnia dysponowała półmiljardowym zasłkiem rządowym pod etykietą t. zw. „pomocy rolnej”. To daje pewną swobodę ruchów i pozwala na szerszy gest.

Nie mniej przeto należy się spodziewać, iż miarodajne czynniki bliżej zaznajomią się z praktycznymi metodami p. p. Mińskiego i Nawrockich. Netykalność poselska nie może tu być przeszkodą.

O ileby się okazało, że ks. Poseł dłużej jest Spółdzielni 1.500.000 mk. może zresztą trochę mniej czy też właśnie grubo więcej — i to od 18 miesięcy, w tym wypadku dłużnik znalazłby się w kropce, gdyby usiłował równoważyć w dziedzinie wielokrotnym iloczynie, zgodnie z obowiązującą zasadą. Inaczej Spółdzielnia byłaby poszkodowana przez rodzony Prezes. Uj. tego, co powołan jest stać na straży jej interesów.

Tu mógłby zresztą wzorować się na przykładzie podległego sobie aparatu, który dbał czasem o dobro stowarzyszenia nawet ze szkodą Skarbu Państwa, jak dowodzi pewna historia z akcją, odłożoną przez nas z technicznych przyczyn na potem.

## Plan urzędowania dodatk. Komisji Kontrolnych w P. K. U. Białymstoku

dla tych wszystkich, którzy dotychczas do kontroli nie zgłosili się.

Komisja Kontrolna Nr. 84, Białystok, ul. Lipowa 19.

13.4.1923 dodatkowi roczników 1899-98-97-96-95-1894.

14.4.1923 dodatkowi roczników 1893-92-91-90-1889.

15.4.1923 dodatkowi roczników 1888-87-86-85-84-1883.

Komisja Kontrolna Nr. 85 w Goniądzu.

14.4.1923 rezerwiści z gminy Trzciannę roczników 1888-87-86-85-84-83 i dodatkowi z gmin: Goniądz, m. Goniądz i gm. Trzciannę.

15.4.1923 dodatkowi z gmin: Kalinówka, Krypno, m. i gm. Knyzyn.

Komisja Kontrolna Nr. 86 w Gródku.

10.4.1923 przejazd Komisji do Dolistowa.

9.4.1923 gm. Michałowo roczn. 1887-86-85-84-1883 i dodatkowi z gmin: m. i gm. Gródek, m. i gm. Zabłudowo i gmina Michałowo.

11.4.1923 do 15.4.1923 gmina Dolistowo.

Komisja Kontrolna Nr. 87 w Łapach.

4.4.1923 gminy Kowalewiczyn i Poświętna.

5.4.1923 gminy Szepietowo, m. Tykocin i m. Wysokie-Mazowieckie.

6.4.1923 gmina Piekuty i m. Sokoly.

7.4.1923 gmina Wysokie-Mazowieckie.

8.4.1923 gm. Sokoly i Piszczaty

9.4.1923 gmina Klukowo.

10.4.1923 gmina Stelmachowo.

Komisja Kontrolna Nr. 88 w Białymstoku.

12.4.1923 dodatkowi z gmin: Czarna-Więś, Obróbniki, m. i gm. Choroszcz.

13.4.1923 dodatkowi z gmin: m. Starosielce, Suprasł, Suraz i Wasilków.

14.4.1923 dodatkowi z gmin: Dojlidy, Białostoczek i Juchnowiec.

15.4.1923 dodatkowi z gmin: Zawyki i wszyscy pozostali.

Dzień 15.4.23 r. jest terminem ostatecznym. Wszyscy, którzy do tego terminu się nie zgłoszą, będą bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności sądowej w myśl Tymczasowej Ustawy o powsz. obow. służby wojskowej i odnośnego Rozp. Rady Obr. Państwa.

Specjalne karty powołania nie będą wysyłane i wszyscy ci, którzy wogóle wojskowo nie służyli i do przeglądu lekarskiego w P. K. U. nie stawali, do obecnej kontroli zgłaszać się nie potrzebują.

## OGŁOSZENIE.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy w Białymstoku ogłasza przetarg ustny na sprzedaż dwóch koni i żrebaka.

Przetarg odbędzie się w dn. 12 kwietnia r. b. o godz.

11 rano przy garażu Dyrekcji ulica Mickiewicza.

## Hygiena przemysłowa.

Z nadsyłanych Województwu sprawozdań lekarskich zauważono całkowite niemal pominięcie działu opieki nad higieną przemysłową.

Nie spotyka się prawie wcale ogłędzin fabryk, zakładów przemysłowych, warsztatów rzemieślniczych i t. p. Ze względu, iż niezbędnym jest i wskazanym zwracać uwagę nie tylko na stan sanitarny tych zakładów, lecz również na pracę w nich kobiet i dzieci, na szko-

dliwe warunki pracy, na zabezpieczenie stanu sanitarnego miejscowości przylegających do tych zakładów lub sąsiadujących z nimi, Wojewódzki Urząd zdrowia zalecił p. p. lekarzom powiatowym nie pomijać tego zbyt ważnego działu higieny publicznej, lecz zwrócić w tym kierunku należytą uwagę i przedsięwziąć usilną działalność celem usunięcia istniejących braków i stałego zwalczania powstających niedomagani.

## Odszkodowanie za zwierzęta na obszarze województwa Białostockiego.

W przedmiocie wymiaru odszkodowań za zwierzęta, zabite z polecenia władz państwowych lub padłe skutkiem szczypania, zarządzonych przez te władze, ustanowione zostały obecnie na czas aż do oswobodzenia następujące maksymalne normy szacunkowe, według których uskuteczniane być winny wypłaty tych odszkodowań za sztukę:

Za żrebięta do pół roku 50.000 mk., od pół roku do roku 100.000 mk., od roku do dwóch lat 175.000 mk., wreszcie od dwóch do trzech 250.000 mk., za konie trzyletnie i starsze: robocze typu lżejszego 350.000 mk., robocze typu cięższego 400.000 mk., szlachetne

i uszlachetnione z udowodnionym pochodzeniem 450.000 mk., za muly 200.000 mk., za osły 60.000 mk., za buhaje powyżej dwóch lat 250.000 mk., za tańkie woły i krowy 300.000 mk., za jałownik od pół roku do roku 60.000 mk., zaś od roku do dwóch lat 150.000 mk., za cielęta do pół roku 30.000 mk., za owce i kozły 20.000 mk., za jagnięta i kozłeta 5.000 mk., za trzodę chlewną w stosunku 100 klg. żywej wagi 100.000 mk.

Przy wymiarze odszkodowania za materiał hodowlany obojga płci, co do którego właściciel wykaże się rodowodem, ustanowione normy mogą być podwyższone o 25 proc.

KĄTEM.

## J. M. Bazewicz w Białymstoku

Przygoda nietyle prawdziwa — co niesamowicie straszliwa.

Na ulicy Kilińskiego stało się coś niezwykłego. Ludzie zbili się w gromadę. Oczy skrzyły się — lica blade... Pytająco patrzą w siebie. W niecodziennej tej potrzebie. Aż narazicie chórem wrzasną: — Przebóg! Czemuż nam tak

Ani stąpić naprzód krzynkę. Hej, dawajcie tu drabinkę! W poprzek jakieś zwierzę legło. Rznij-no kijem! Wal-no cęglą! Gdy tak lud sarka okropnie, Przywieziono skądś cię stopnie I najętaże ogniomistrze. Nuże wspinać się co bystrzej. Coraz wyżej, coraz szerzej. — Zobaczymy, co za zwierzę.

Tłum z emocji trze się w l, dki (Taki ma już zwyczaj brzydki). A w tem ryk powietrze wstrząsa: — Precz, hołoto, z mego wąsali! Czy nie znacie... Bazewicza? Jam jest ten, co rad użycza Politykom — wiecie, capy? Jam jest ten, co robi mapy Polski umoczonej w Dnieprze... Precz mi z drogi, bo was spieszę! Motłoch strasznie wyleknioty Pierchnął migiem w cztery [strony, A Bazewicz jęknął głucho, Wąs odrzucił poza ucho I — przopuszczając dorożki — Wszedł do Ryca na pierożki. Zmutas.

## Białostocki Okr. Związek Kupców

podaje do wiadomości pp. Kupców, że: 1) Cenniki od do są nieważne, 2) Na wszystkich towarach winna być uwidoczniaina cena taka sama, jaka jest wystawiona w cenniku.

Wzywa się wszystkich, aby w ciągu dni 10 zamienili cenniki nieważnione (od do) na nowe, właściwe w kancelarii Związku Kupców.



Maszyny do pisania „ORZEŁ” (Adler)

z niezniszczalnym mechanizmem, nadzwyczaj skuratnem pismem i niezrównaną siłą uderzenia

POLECAJĄ REPREZENTANCI

Stanisław Skóra i S-ka

POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO Nr. 23. Telefon Nr. 1847.

## Drobiazgi białostockie.

Deklaracje mieszkaniowe. Termin składania deklaracji, wykazujących ilość mieszkań posiadanych przez właścicieli domów został przedłużony do 14 bm. włącznie. Właściciele nieruchomości, którzy nie złożyli deklaracji do tego terminu zostaną ukarani grzywną w wysokości 100 tys. mk. Blankiety deklaracji do wypełnienia można otrzymać w Urzędzie Mieszkania.

Nowa taryfa opłat paszportowych. Z dn. 3 kwietnia podwyższona została taryfa opłat paszportowych. Opłata za paszport zagraniczny wynosi 90.000 mk., za wizę 20.000 mk. za paszport na przejazd kilkakrotny 227.000 mk., za książeczkę paszportową 3000 mk.

Mrozy ostatnie poczyniły wielkie szkody. Zagrożone są zasiewy i drzewa owocowe.

Ofiara Monte-Christo. Dzieciątka Antoni Tekczyło (Ślonimska 17) spędził dzień cały na zabawie z rówieśnikami, a najętażiej przestawał z Stasiem Bernackim. Onegdaj Stasio zademonstrował swojemu przyjacielowi, Antosowi mały

rewolwer systemu Monte-Christo. Stasio wtajemniczył we wszystkie tajemnice mechanizmu, a wreszcie chciał mu pokazać, jak się strzela. Gdy tak nieostrożnie manipulował, padł strzał, którym ugodzony został śmiertelnie w serce mały Antos. Odwieziono go do szpitala w stanie ciężkim. Wartość uwagi na coraz częstsze wypadki nieszczęśliwe z bronią, która nieopatrzni rodzice dają do rąk dzieciom. Nie wolno pozatem sprzedawać broni i naboju małym dzieciom.

Tragedja osamotnionego. Sensacja ogólna wywołał wczoraj w mieście niejaki Herman Bukielsztejn, B. przybył do Białostoku po 20 przeszło latach nieobecności z Rio-de-Zancro (Brazylja) celem odszukania krewnych siołch i przyjaciół. Niestety poszukiwania te zawiodły. B. dowiedział się o śmierci bliskich mu istot i poczuł się samotnym na świecie.

Przed odjazdem z Białostoku B. hojną jałmużną obdarzył ubogich, których wyszukał osobiście. Każdy z biedaków dostał po 10 tys. mk.

## Kronika policyjna

Białostocka.

Kradzieże. Wczoraj w pociągu Warszawa — Białystok skradziono Chaimowi Mirowskiemu walizkę z białizną wart. 700 tys. mk. W tymże pociągu skradziono Emilji Grozdowskiej mk. 300 tys. w gotówce.

W dn. 4 bm. z mieszkania Anny Igasewicz (Warszawska 52) skradziono garderobę wartości 500 tys. mk. Tegoż dnia nieznanymi złoźczyńmi skradli ze strychu mieszkania St. Kiezwarskiego (Pulkowa 19) 8 pudów mięsa wieprzowego wartości 2 milj. mk.

Z balkonu mieszk. Kwarta Józefa (Kraszewskiego 6) dokonano kradzieży 2 kolder wart. 100.000 mk.

Bez dowodów zatrzymała policja w dn. 4 bm. na st. Warszawa białostoczanina M. Gulewicza.

Szmugiel sacharyny. Na st. Grajewo zatrzymano onegdaj

J. Chubińskiego, usiłującego przeczłupnąć do Białostoku 3 i pół klg. sacharyny.

Na polsko-rosyjskiej granicy w dn. 2 bm. straż pograniczna zatrzymała białostoczan: J. Chasendera i B. Miklera za usiłowanie przejścia granicy bez zezwolenia.

Dezterter bandyta postrzelony. W dn. 26 bm. do komendy policji pow. w Ostrowiu sprowadzono pod silną eskortą deztertera bandyte, Feliksa Sredzińskiego. Sr. został zatrzymany przez patrol policyjny i wobec próby stawiania oporu postrzelony. Uwieszenie Sr. zwolniło od zmory pow. Ostrowski.

Wykryto kradzież wódki, dokonaną w swoim czasie w restauracji Mandelbauma. Sprawcami kradzieży jak się okazało byli: Bron. Matejczuk i Franc. Dubiński. Obaj przynali się do winy.

## Ogłoszenia drobne.

Zubiono paszport niemiecki, za Nr. 10471 na imię Bera Kornańskiego zam. przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 42. 435

Zubiono kartę powołania, wydaną w Białymstoku przez P. K. U. na imię Mojżesza Azja (roczn. 1892) zam. przy ul. Legionowej Nr. 24. 439

Skradziono pozwolenie na broń dubeltową, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Ignacego Szczepko, zam. we wsi Krynice, pow. Białostockiego, gm. Obrubniki. 445

Zubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Białymstoku na imię Mordko Lis (roczn. 1892) zam. przy ul. Mińskiej 12. 444

Znieczulający Balsam Belgijski (z kognikiem) usuwa Bóle artretyczne i reumatyczne. Sprzedają wszystkie składy apteczne.

Zubiono legitymację polską za Nr. 10824, wyd. przez Kom. P. P. na imię Antoniego Buragiewicza, przytem zubożono książkę udziałową Kooperatywy Urzęd. Państ. zam. przy ul. Wasilkowskiej 33. 443

Skradziono książkę wojskową, wyd. w Dojlidach przez Kom. Kontrolną na imię Marcela Obyrcyckiego, (roczn. 1896) zam. w folwarku Juchnowiec pow. Białostockiego gm. Juchnowiec. 446

Skradziono weksel na sumę 500.000 mk. żyrowany przez P. M. Frydmaną wystawiony na wpłacenie 18-go kwietnia 1923 roku na imię Michała Opolskiego, przytem skradziono gotówkę 623.000 mk. i dowód osobisty, zam. przy ul. Wiktoria Nr. 17. 447

Zubiono kartę powołania za Nr. 94-D wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Fajwela Kupcewicza (roczn. 1894) zam. przy ul. Krakowskiej Nr. 15. 450

Zubiono kartę powołania wyd. w m. Wys.-Mazowiecku przez Oficera Ewidencyjnego na imię Bolesława Płonkiego (roczn. 1889) zam. we wsi Kupiance—Starej pow. Wys.-Mazowiecki gm. Kowalewiczyn. 449

Skradziono książkę wojskową, wyd. w m. Knyzynie przez Kom. Kontrolną na imię Adolfa Kudzewicza zam. we wsi Czarna-Więś, pow. Białostockiego gm. Czarna-Więś. 458

Nareszcie!!!

Dawno niewidziana, ubostwiana, czarująco piękna, istna Królowa ekranu

# FERN ANDRA

w wielkim 6-cio aktowym dramacie współczesnym z życia cyrkówki p. t.

MOTTO: „Gdy śnieżną lilję nędnik się ośmieli Zerwać i w bagno ciągnąć bezlitośnie — Nic nie splotaw jej przyczystej bieli I znów do słońca przeży się radośnie...”

APOLLO  
Dzisiaj premiera.

## Gehenna Życia

(KRÓLOWA CYRKU)

„MODERN”

Wzruszająca tragedia w 3-ch serjach.

Wytwórni „Gaiety” w Paryżu.

DZIŚ

2

Serja

## Dwie Dziewczynki Paryża

### pt. Lilja Burzą Złamana

W rolach głównych: przepiękne paryżanki Sandra MILOWANOW OLINDA MANO

Streszczenie I-szej serji podane.